

SŁOWO

WILNO, Sobota 9 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80258. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BILNAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiej, — A. Laszek.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy
OLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MIESZCZANIE — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 15.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikat nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

KONFISKATY

Naprawdę z ciężkim sercem piszę ten artykuł. Są rzeczy, które się nie mieszczą w tych liniach psychologicznych, tych psychologicznych dziedziectwach i sukcesach, któremi chciałbym zarysować historię Polski. Mielibyśmy w Polsce **ugodowców**. Nie mówmy o Targowicy, bo ten wyraz wymawiają niektórzy z sykaniem i jadem, jabym w Targowiczanie widział nie świadomych i celowych zdrajców, jakimi się oni rysują w świadomości normalnego obywatela, lecz coś w rodzaju współczesnych naszych endeków. Mielibyśmy **ugodowców**. Późniejszego wodza powstania 31 r. skazanego przez sąd rosyjski na ucięcie głowy toporem, Adama X. Czartoryskiego można uważać za ugodowca z czasów, gdy chciał Polski sprzymierzonec z Aleksandrem, nie z Napoleonem. Ugodowcem był **Lubecki**, który miał również niewykonalny, jak genialny plan zrobienia królem polskim Konstantego Pawłowicza. Był to wielki atut, którego nie chciała dojrzej Polska Mochuckiego, zbrodnicy łalusa, Skrzyneckiego, zbrodnicy samoluba, Chłopińskiego. Po powstaniu 31 r. koło ugodowców rozszerza się. Za czasów powstania 63 r. **ugoda** dyktowana jest znów racją stanu. Jeszcze raz genialnie, lecz politycznie będzie jej bronił Alexander Gonzaga Myszkowski Wielopolski. Po złamanych powstaniach, przelaniu krwi aż po Mohylów, po Witebsk, po Orszę — **ugoda** polityczna, ugoda, jako pewien wyraz polityki nieistniejącego państwa miesza się z **ugodą** przez drwinę, **ugodą** przez **maloduszność**, **ugodą** przez schadenfreude. **Ugoda** tych, którzy pozostali na majątkach, wrzeszczących ramionami na starzejący się Hôtel Lambert, na warjatorów, **na nrzonki** tych, którzy wyrzekali się nie tylko majątków, idąc na bój, lecz odrzucali zwrot majątków, gdy zwracał je Car, twierdząc, że wrócą do nich dopiero z rądem polskim, z wojskiem polskim, z Polską, jak to uczynił szereg emigrantów, na co dziś się powołują akty sądowe. Ci **nie-polityczni** ugodowcy na to wrzeszczali ramionami i z tych **glupich** mrzonek śmiali się. Ci materialistyczni ugodowcy nie mogli przewidzieć powstania Polski. Zdziwili się strasznie, gdyby dożyli dnia 11 listopada 1918 r. Ale kto wie, czy nie zdziwiliby się jeszcze więcej, gdyby potem się przekonali, że mimo wszystko mieli rację. I to, co nazywali głupiem mrzonkami, istotnie było głupie. Mianowicie sym tego sąsiada, który na wojnę poszedł, do siebie już nie wrócił, pomimo, że stał się „cudów cud”. — państwo polskie wróciło. W tem wszystkim jest jakiś strasznie upokarzający prosty, lojalny i szczerze uczucie patriotyczne sarkazm historyczny.

Jest mi strasznie ciężko to pisać, bo myślę o ludziach, których tak bardzo szanuję, — że dziwnie potworną są na świecie nielogiczności. Przeciwno ugodzie porwała się myśl **niepodległościowa**, porywając się do boju przeciw Rosji, przeciw ugodowcom, używając tu temu wszystkich możliwych środków, do czerwonego sztandaru włącznie. Właśnie **niepodległościowcy** byli **ugody** przez oportunizm jak największymi przeciwnikami. Dziś niektórzy **niepodległościowcy** są przeciwnikami zwrotu majątków. Jest tu jakieś zerwanie łańcucha logicznego, którego oświadczenie w swoim umyśle ani zczepić z powrotem, ani załatać nie potrafię.

Prawda, chodzi tu o rzecz małą, o 80 tys. hektarów, o sprawę bądź co bądź natury materialnej i może ktoś wzruszy ramionami, iż dla tej małej sprawy gotówem poruszyć całą Wypiszańszczyznę i Cheroneję. Otóż wszystko to, co się dotyczy stosunku państwa do żołnierza, nie może nigdy nabrać charakteru interesu materialnego. Może to jest niezrozumiałe dla niektórych Żydów. Żołnierz powstań nie był kondotjerem, nie szedł do powstania dla pieniędzy, odwrotnie: wszystko poświęcał. Lecz nie zwracaniem jego majątków upokarza się nie tylko jego, lecz upokarza się jego idea, upokarza się jego wiarę w Polskę. Niewdzięczność jest krzywdą, lecz niewdzięczność jest też upokorzeniem i obrazą.

Cała sprawa oddawania względnie nieoddawania majątków rozgrywa się właśnie na płaszczyźnie stosunku państwa do żołnierza. I to właśnie nadaje całej tej sprawie drażliwość, powiedziabym neutralną drażliwość. Tutaj naprawdę, realnie, konkretnie zaangażowany jest honor żołnierzy i honor państwa. Wyrok Sądu Najwyższego ustalił, że się majątki zwraca. Wyrok Sądu Najwyższego przekreślił te wszystkie jurydyczne, formalne, proceduralne zastrzeżenia, które przeciwko restytucji podejmowały się. Znaleźli się ludzie, którzy przygotowują ustawę, przekreślając wyrok Sądu Najwyższego **tylko i wyłącznie** wtedy, gdy chodzi o dobro państwa polskiego, choć zdawałoby się, że właśnie państwo powinno tym być wdzięczne, którzy dla niego walczyli.

Fakt, że osób prywatnych restytuować będzie wolno, a od państwa nie, nadaje całej tej ustawie dziwnie nieprzyjemny posmak. Szukam najładniejszego określenia i znajduję tylko wyrazy: posmak anty-jurydyczności. Zawsze pogardzam wszystkimi wrzaskami i „niepraworządności”, gdy chodzi o one w pochodzenie jakiegoś ustroju. Elementarne wiadomości z historii przekonują nas, że dziś w Europie niema ani jednego bodaj państwa, któreby było „praworządne”, na którego konstrukcji nie ciążyłby jakiś gwałt. Może myślicie o Anglii? — Rewolucja irlandzka potrafiła i tam wpłynąć na stosunki konstytucyjne. Ale jest jedna dziedzina, w której „niepraworządność” specjalnie jest niepożądaną, to jest proces pomiędzy fiskusem, a osobą prywatną. Dlatego też stworzono teorię o fiskusie, o skarbie państwa, jak o osobie prywatnej. Gdyby państwo miało zwyczaj drogą ustawową polepszenia sytuacji swego skarbu w procesach, które z osobami prywatnymi prowadzi, — równość jednostki i fiskusa przed sądem byłaby zupełnie iluzoryczna. Tutaj zawsze natknemy się na młyn Fryderyka II-go. I to imię naprowadza nas na inne znów myśli tego rodzaju: Fryderyk II był to sceptyk, niedowiarek, cynik. Lecz wiedział, jak żołnierzowi heroizm jest potrzebny. Każdy rozumny władca, którego państwo grozi niebezpieczeństwem, rozumie, że trzeba w duszach ludzkich hodować i pielęgnować krzew heroizmu. W sprawie o ponowną konfiskatę majątków widzimy dwie strony. Jedną, potomkowie powstańców reprezentują i bronią swoich interesów materialnych. — To jest oczywiste. Lecz po swojej stronie mają **principium** heroiczne, mają za sobą całą tę skomplikowaną i drażliwą dziedzinę stosunku państwa do żołnierza — bohatera (bo powstańca każdy jednak ma prawo do tytułu bohatera), któremu się tyle razy i to w najuroczystszy sposób **przysięgano wdzięczność**. Ze strony państwa istnieje tylko materialny interes, **żadnego principium**. Przeciwnie, aby dość do swego interesu materialnego, do tych 80 tys. hektarów państwa musi na tę heroiczną świecę dmuchnąć, **principium** to złamać. Czyż to naprawdę jest rola państwa, albo jeszcze wyraźniej, czyż to naprawdę tkwi interes państwa? **Cał.**

Minister Ghika w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Dziś przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii hr. Dymitr Ghika w towarzystwie posła polskiego w Bukareszcie p. Szembeka oraz sekretarza p. Magheru.

Od granicy rumuńskiej towarzyszył p. ministrowi poseł rumuński w Warszawie p. Bilciurescu.

Na powitanie gościa rumuńskiego zgromadzili się na dworcu głównym przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, m. in. minister spraw zagranicznych p. Zaleski, członkowie poselstwa rumuńskiego w Warszawie, poseł ugostoiwski p. Lazarewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.

Po krótkiej rozmowie min. Ghika w towarzystwie min. Zaleskiego odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w hotelu Europejskim.

O godzinie 12 min. 30 Ghika, w otoczeniu posła rumuńskiego w Warszawie p. Bilciurescu oraz attaché wojskowego ptk. Constantin, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili przyjazdu p. ministra Ghika na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Pan minister przeszedł przed frontem kompanii honorowej, kierując się do mogiły Nieznanego Żołnierza, na której złożył piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych rumuńskich.

O godzinie 1 min. 30 po południu Pan Prezydent podejmował ministra Ghikę śniadaniem, w którym poza tem wzięli udział p. prezes Rady Ministrów Prystor, ministrowie Zaleski, Janta-Polczyński, podsekretarz stanu w MSZ Beck, minister pomocniczy Rumunii Bilciurescu, prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Radziwiłł, prezes senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Lubomirski, minister Pałtek, minister Szembek i inni.

PORZĄDEK OBRA D SEJMU

WARSZAWA. 8.1 (tel. własny). — Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które odbędzie się dnia 12 stycznia, o godzinie 16 po poł. przewiduje między innymi sprawozdanie o rządowym pro-

toczeniu posła rumuńskiego w Warszawie p. Bilciurescu oraz attaché wojskowego ptk. Constantin, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili przyjazdu p. ministra Ghika na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Pan minister przeszedł przed frontem kompanii honorowej, kierując się do mogiły Nieznanego Żołnierza, na której złożył piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych rumuńskich.

O godzinie 1 min. 30 po południu Pan Prezydent podejmował ministra Ghikę śniadaniem, w którym poza tem wzięli udział p. prezes Rady Ministrów Prystor, ministrowie Zaleski, Janta-Polczyński, podsekretarz stanu w MSZ Beck, minister pomocniczy Rumunii Bilciurescu, prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Radziwiłł, prezes senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Lubomirski, minister Pałtek, minister Szembek i inni.

ROZMOWY BERLIŃSKIE HITLERA

BERLIN. PAT. — Wczorajsze przyjęcie Hitlera przez kanclerza Brueninga trwało półtora godziny.

Nieco potem Gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, w którym uczestniczyli ambasadorowie niemieccy z Paryża, Londynu i Rzymu. W posiedzeniu tem wzięli udział kanclerz Bruening, który na naradę przybył bezpośrednio po ukończeniu konferencji z Hitlerem.

Na sobotę zapowiedziane jest spotkanie Hitlera z przewodniczącym niemiecko-narodowych Hugenbergiem. Te goż dnia o godzinie 2 w południe kanclerz przyjmie Hitlera, który zadeklaruje mu swe stanowisko ostateczne w sprawie propozycji, postawionych narodowym socjalistom.

PESYMIZM KOŁ PARLAMENTARNYCH

BERLIN. PAT. — Tutejsze koła parlamentarne uważają za rzecz nieprawdopodobną, ażeby koła rządowe pozyskały dla siebie narodowych socjalistów bez przyjęcia pewnych warunków hitlerowskich, odnoszących się albo do obecnej sytuacji, albo do przyszłości.

ZAKULISOWA DYWERSJA

BERLIN. PAT. — Przywódca narodowych socjalistów dr. Goebbels wygłosił w Hamburgu mowę, wskazując na propozycję, ażeby narodowi socjaliści zgodzili się na przedłużenie prezydentury Hindenburga, między innymi oświadczył, że zdaniem stronnictwa należałoby rozpaść nowe wybory do Reichstagu i utworzyć na miejsce gabinetu Brueninga nowy rząd narodowy. Mówca oświadczył, że w pierwszym półroczu bieżącego roku narodowi socjaliści będą mieli prawdopodobnie 4-krotnie okazję do objęcia władzy, a mianowicie okazję do tego da konferencja reparacyjna, rozbrojenie, wybory prezydenta Rzeszy i wybory do sejmiku pruskiego. Goebbels podkreślił, że stronnictwo narodowo-socjalistyczne w żadnym wypadku nie pozwoli sobie wydrzeć szans, jakie mu dają wybory prezydenta i wybory w Prusach.

USTAWA O KADENCJI HINDENBURGA

BERLIN. PAT. — Jak donosi „Ber-

SOWIECKO - LOTEWSKI PAKT O NIEAGRESJI

RYGA. PAT. — Rokowania o nieagresji pomiędzy rządem łotewskim a przedstawicielem Rosji sowieckiej zostały rozpoczęte w dniu dzisiejszym.

RUMUNJA RÓWNIEŻ MYŚLI O PAKCIE

RYGA. PAT. — Przedstawiciel Rumunii w Rydze oświadczył przedstawicielom prasy, iż w dniu dzisiejszym został nawiązany kontakt z przedstawicielem sowieckim w Rydze. Kontakt ten niewątpliwie doprowadzi do rokowań w sprawie paktu o nieagresji.

FRANCUSKI BUDŻET WOJENNY

PARYŻ. PAT. — Komisja finansowa parlamentu rozpoczęła wczoraj dyskusję nad budżetem wojennym. Ogółem wysokość kredytów, żądanych na rok 1932, wynosiła tylko 9 miesięcy, dochodzi do 3.925 milionów fr. Po szczegółowej dyskusji nad pojedynczymi rozdziałami ogólna cyfra budżetu została zredukowana o 70 milionów fr.

SEJMOWA KOMISJA SKARBOWA

WARSZAWA. PAT. — Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu odbędzie się dnia 15 stycznia. Porządek dzienny obejmuje szereg projektów o dodatkowych kredytach oraz projekt ustawy w sprawie zmiany w ustawie z 1923 roku o uposażeniach funkcjonariuszy państwowych i wojskowych.

linier Tageblatt”, ustawa w sprawie przedłużenia prezydentury Hindenburga (t. zw. lex Hindenburg) odnosić się będzie tylko do kandydatury obecnego prezydenta Rzeszy i nie ma oznaczać że Rzesza przechodzi zasadniczo do systemu wyboru prezydenta przez Reichstag.

WYBORY W PRUSACH W MAJU

BERLIN. PAT. — Na podstawie oświadczenia pruskiego sekretarza stanu dr. Weissmanna biuro Wolfa donosi, że wybory do sejmiku pruskiego odbędą się w myśl przepisów konstytucyj w terminie przewidzianym, a więc przed 20 maja rb.

Termin konferencji lozańskiej

UZALEŻNIONY BĘDZIE OD ZMIAN W RZĄDZIE FRANCUSKIM

LONDYN. PAT. — W ciągu dnia dzisiejszego otrzymano w Londynie z Paryża uspakajające wiadomości co do tego, że rekonstrukcja rządu francuskiego dokonana będzie szybko i będzie niewielka. Wobec tego nie jest spodziewane, że zajdzie konieczność odroczenia konferencji lozańskiej, która rozpocznie się ma 25 stycznia. Według informacji tych, Laval zamierza oświadczyć, że w sprawie zagranicznej, zatrzymując Brianda jako ministra bez portfelu, w charakterze honorowego doradcy, Tekę wojny objąłby Tardieu, który byłby również głównym delegatem Francji na konferencję rozbrojeniową.

LONDYN. — Cała prasa donosi o odbyciu wczoraj posiedzenia podkomitetu gabinetu w sprawach reparacji tytu, w którym wzięli udział Chamberlain, Simon, Runciman i Snowden, oraz ekspert reparacyjny Leith Ross.

„Daily Telegraph” oświadcza, że w doki porozumienia anglo-francuskiego są dobre. Różnica polega chwilowo na ustaleniu czasu trwania moratorium. Londyn pragnie 4-o lub 5-o letniego moratorium, Paryż zaś dwuletniego. Kompromis w granicach trzech lat jest prawdopodobny.

BERLIN. — Kanclerz Rzeszy odbył dziś rano konferencję z ambasadorami niemieckimi w Paryżu, Londynie i Rzymie, którzy zezwani zostali specjalnie do Berlina.

Jak słycać, oficjalnie rząd Rzeszy podtrzymuje nadal stanowisko iż celem konferencji lozańskiej musi być definitywne uregulowanie problemu reparacyjnego.

Teatr polski w Rydze

POZBAWIONY DOTYCHCZASOWYCH SUBSYDIJ

RYGA. PAT. — Gabinet ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowił skreślić wszystkie subsydia teatrom mniejszościowym i szkołom rzemieślniczym mniejszości narodowych w projekcie budżetu na rok 1932—33. Dotychczas polski teatr w Rydze pobierał subsydjum w wysokości 15 tysięcy latów. Wobec skreślenia tych sum zostało zagrożone istnienie teatru polskiego.

Przywódca Centrolewu przed Sądem

Dalsze przemówienia oskarżonych. Wyrok ma być ogłoszony 12 bm.

WARSZAWA. 8.1 (tel. własny). — Na dzisiejszym posiedzeniu sądownym przeciwko przywódcem Centrolewu w dalszym ciągu wygłaszał swoje ostatnie słowo oskarżony adwokat Pragier. Walka toczy się nie przeciwko osobie, lecz przeciwko metodzie, oświadcza oskarżony i usiłuje dowiedzieć, iż Marszałek Piłsudski się zmienił, o czym zdaniem mówcy ma świadczyć cytaty z pracy Marszałka „Poprawki do historii”.

Następnie Przewodniczący udziela ostatniego słowa oskarżonemu Ciolkosowi, który zaczyna od wykazania jednolitości PPS. Na stępnie mówi: Pan Prokurator zarzuca nam, że nie przyznaliśmy się do czynu. Zwracam tu uwagę na jeden moment, gdzieś śledczy pytał się nas zaraz po osadzeniu nas w areszcie śledczym, czy przyznajemy się do organizowania spisku, mającego na celu obalenie Rządu, wzywano nas do sejdziego osobno, byliśmy ściśle izolowani jeden od drugiego i każdy z nas oświadczył: nie. To samo cośmy odpowiedzeli wówczas, mówiliśmy i teraz na rozprawie.

Po krótkiej przerwie zabrał głos oskarżony Mastek. Mówił glosem naprzężonym do największej sily. Na początku uprzedził, że nie będzie zabierał Sądowi wiele czasu. Jakkolwiek chętniej zrobił Panom Oskarżycielom prezent noworoczny, nie mogę przyznać się do winy. Jeden z zarzutów, który zasługuję na omówienie, to jest zarzut postawiony przez świadka Lendziona, Lendzion trzykrotnie nie stawiał się do Sądu, bo rozumiał, że nie będzie mógł podtrzymać swego zarzutu. Między mną a Panami Oskarżycielami — mówi oskarżony Mastek — są różnice kolosalne. Panowie są wykształceni, a zaś wykształcenia nie posiadają.

Przewodniczący przywoływał go za to do porządku.

Następnie oskarżony Mastek wywołał, że Kraków wybrano jako miejsce kongresu dla tego, że dawał gwarancje, że wszystko odbędzie się tam w spokoju. Zaden świadek oświadczył, że nie słyszał moich przemówień — mówi Mastek. Obciążające zeznania składają jedynie konfidenci, którzy czynią to, by utrzymać swój kawałek chleba.

Następnie mówił poseł Baginiński: Miałoby być fizyczne najeście na parlament, Miano zohydzić, spowieierać, skopać, wydrzeć część i honor. Udało się to tylko w tej części, że nas kopano, ale nie udało się nas złać. Dzisiejszy Sąd ma w ręku decyzję, czy wszystko w Polsce ma iść. Jeśli z tej sali nie wyjdzie otucha dla duszy złołaję, przyjdzie niewiara, która grozi Polsce bezsilną. Ten lud, który prowadziłmy do Polski, odwrócił się zniechęcony, kto przyjdzie opamiętać go i użyć za swoje narzędzie. Gdy rozjedzie się wieść, że meżone prawo zostało potępione, nastanie mrok. Niechaj z tego Sądu padnie na Polskę jasność.

Następnie zabrał głos poseł Witos, Wrocław do sprawy Centrolewu i mego do niego sto-

SILVA RERUM

Tygodnik Polski (Nr. 500), wydawany w Charbinie, podaje ciekawe informacje o wyższych uczelniach charbińskich, gdzie studują Polacy, oraz o życiu akademików — Polaków.

W Charbinie są trzy wyższe uczelnie, gdzie studują Polacy. Są to: Instytut Orjentalny i Nauk Handlowych, Politechnika i Fakultet Prawniczy.

Najwięcej studentów Polaków mamy w Instytucie. Liczba ich dochodziła do 20.

Czy Instytut charbiński ma jakąś wyższą wartość? Ależ bezwarunkowo, Instytut powstał w roku 1925. Jego program z każdym rokiem jest coraz wyższy. Pracują tu znani profesorowie, dyrektorem jest p. Chionin, autor słownika chińskiego, ułożonego według własnego systemu. Atmosfera Instytutu nie ma nic cechującego inne uczelnie rosyjskie. Studenci żyją zgodnie, niema żadnych startów politycznych. Codziennie w salach, korytarzach tej uczelni rozbrzmiewa mowa polska. Studenci — Polacy trzymają wysoki sztańdar swej ojczyzny. Są to celujący uczniowie. W stowarzyszeniach studenckich piastują wysokie stanowiska. Prezesem samorządu studentów jest Polak, Kolo Wscho dozwazduje przy Instytucie liczy w swym zarządzie kilku Polaków.

Instytut posiada bibliotekę naukową, w której są książki polskie, oraz muzeum.

Politechnika charbińska założona w r. 1921, jest największą wyższą uczelnią w Charbinie. Wydała ona kilku Polaków inżynierów. Obecnie należy ona do Kolei Wsch.-Chińskiej. Zanim Kolej zagarnęła ją, studjowało tu dużo Polaków, obecnie z powodu tego, iż od studentów wymaga się obywatelstwa sowieckiego, lub chińskiego, liczba Polaków jest minimalna. Program politechniki charbińskiej niewiele się różni od programów politechnik polskich. Politechnika ma wspaniałą bibliotekę, laboratorja, etc.

Fakultet prawniczy rozpadł się na dwa działy: ściśle prawniczy i ekonomiczny. Wykładają tu znani profesorowie. Fakultet wyłd dużo prac z zakresu prawa chińskiego i ekonomicznego.

Wszystcy Polacy, studjujący w wyższych uczelniach związali się w osobną organizację t. zw. Akademickie Kolo Badania Chin. Prezesem Kola był p. A. Waslewski, absolutnie Ist. Orjent. Kolo prowadziło poważną pracę naukową, miało swoje muzeum, wydawało biuletyn. Nietylko w Charbinie, lecz i w innych miastach Chin i Europy miało swych członków.

W takich warunkach pracuje na Dalekim Wschodzie młodzież polska, przeważnie nie znająca nawet swego kraju, lecz ściśle połączona z nim uczucie i myślą.

Lector.

DYMISJA BRIANDA

PARYŻ. PAT. — Ze względu na niezadawalający stan zdrowia, wymagający starannego pielęgnowania, minister Briand poinformował w piątek po południu premiera Laval'a, że mniema, iż jego obowiązkiem jest złożyć portfel spraw zagranicznych do dyspozycji premiera, aby mogła nastąpić nominacja nowego ministra spraw zagranicznych.

LLOYD-GEORGE O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

LONDYN. PAT. — „Daily Herald” podaje dziś wywiad z Lloyd Georgem, który wczoraj rano powrócił do Anglii. Zapytany o sytuację międzynarodową, Lloyd George oświadczył, że trzeba zupełnie skreślić wszystkie długie wojenne i reparacje, aby dojść do równowagi gospodarczej świata. Długi wojenne i reparacje są, zdaniem Lloyd Georger'a, tak z sobą związane, że tylko przez całkowite obustronne skreślenie ich można osiągnąć skutek pożądany.

EDWARD WOYNIŁÓWICZ

WSPOMNIENIA 1847 — 1928 R. WYD. 1931 R.

Gorączkowo zatępiło życie w Mińsku, roje tworzy nieznanych nadały miastu obcy wygląd. W roku 1915 zbliżył się front do miasta na odległość 100-tu zgróh kilometrów i skamieniał w tym miejscu na szereg lat. Naczelne dowództwo olbrzymiego frontu zachodniego, rozgościło się w mieście a z nim całe armie sztabów. Obok nas, poza naszym środowiskiem działały tak że liczne instytucje i związki rosyjskie współpracujące z wojskiem rosyjskim, na tyłach linii bojowej. Stosunki z nimi ograniczały się do spraw urzędowych i zagadnień gospodarczych. Nadzwyczajna obecność wojska zwykła powodować pewne utrapienia ludności cywilnej. Wielkie bywały potrzeby by rzeczywiste wojskowe, których obowiązek zaspokojenia, spada na jej barki, a bronić się od urojenych, bywa dla niej ciężką koniecznością. W zakresie spraw gospodarczych przyjęła na siebie ten obowiązek Rada Towarzystwa rolniczego, przedewszystkiem Woyniłłowicz. Jego rozsądek, powaga, umiejętności obcowania z ludźmi, zyskały szacunek, dosyć nieprzystępnego do wody frontu zachodniego, generała Ewerta.

Nie chwalać się — mówi autor „Wspomnień”, milionowe straty omiły gospodarstwa krajowe, dzięki zabiegom i wstawiennictwu Rady Towarzystwa rolniczego u głównodowodzącego frontem gen. Ewerta. Dosyć wspomnieć o prawie wyjazdu i wrębu w lasy prywatne, dosyć wspomnieć o rekwizycjach wszystkich zdalnych do pociągów koni... Rada Towarzystwa Rolniczego „a bien merit de la patrie” wszystko co zrobiła, co wypracowała, oddziaływało nietylko na gubernię mińską, lecz na cały front zachodni, którego władze naczelne w Mińsku rezydowały. Nigdy nie wychodziłem od generała Ewerta bez uwzględnienia przezeń potrzeb i spraw Towarzystwa i zawsze u niego sprawiedliwą ocenę naszych postulatów znajdowałem” (str. 81). W tej dziedzinie działalności i wpływ prezesa bywały zbawienne i waloru nie straciły, powagę jeszcze ce nie umiano. Inflacja moralna, operująca masą liczb bez wartości, jeszcze nie zdołała pozbawić znaczenia jednostki wartościowej.

Inny wpływ na ukształtowanie stosunków i nastroje miał napływ do Mińska nowego żywiołu polskiego. Liczni przedstawiciele instytucji pomocnych uchodźcom z krańców zachodnich kraju, jako też z Królestwa osiedlili się tam lub często miasto nawiedzali. Obok Towarzystwa Rolniczego, poza nim powstały nowe ośrodki polskie. „Rady Narodowe” zdobywały sobie licznych zwolenników, inni składali się ku założeniu w Moskwie Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Garnęli się do nich ludzie miejscowi, którzy dawniej nie pragnęli, lub nie umieli zdobyć sobie odpowiedniego stanowiska w Towarzystwie Rolniczym, zachwycali się i własne jego szeregi. Nie podzieleno obaw Woyniłłowicza przed wnikaniem naszych ludzi w organizację opolno-polskie, gdzie łatwo zniknąć mogliśmy, pomawiano go o seperatyzm parafjalny. On pragnął utrzymać miejscowy blok polski przy starym ośrodku, obawiał się jego rozprawiania, poddania pod komendę dawnej emigracji polskiej w Rosji, lub przygodnej, wojennej z Królestwa. Tyl

ko w ręku miłującym synów tej ziemi, uważał jej los za bezpieczny, oddany w opiekę innym, mógł uciepnieć. I uciepiał, gdy przyszedł dzień doświadczenia.

Wielu panów z nad Wisły, którzy nas nawiedzali, ożywiało to samo podniosłe uczucie, które tętnić musiało w piersiach Jądwi i Jagiełły, gdy przybyli nad Niemen chrzczyć ciemną Litwę. Światli mężowie, że szkoły Apolinarego Budzisa, objaśniali miejscowe społeczeństwo o jego zadaniach i obowiązkach, z zupełną nieznajomością warunków. Wpływów samorządnych opiekunów, z wielkich ośrodków, ulegała sama prowincja, z pokorą drobiu, wobec czolowego, na dziedzińcu importowanego indora. Wobec nowych wpływów kurczył się autorytet prezesa. Gdy w pewnym liczmem zgromadzeniu bronił zasady, iż w budzącym się wśród emigracji, na wschód od frontu, ruchu narodowym, powinniśmy iść zwratając się do jednostki autonomicznej, broniąc praw swego Kraju, a dopiero w chwili rozstrzygającej, złączyć się z narodem w jedną całość, wysłuchano go spokojnie, lecz następnego mówcę, rozwijającego tę samą myśl, przyjęto okrzykami: Targowica, Targowica!

Roman Skirmunt
(D. C. N.)

Rząd litewski sęga po mienie Wileńskiego Banku Ziemińskiego

Ostatnio pojawiły się w prasie wileńskiej i kowieńskiej wzmianki omawiające kwestię przywłaszczenia przez rząd litewski mienia Wileńskiego Banku Ziemińskiego w postaci należności, opartych na nieruchomościach miejskich i ziemskich, zaszuflowanych przed wojną w tym Banku.

Sprawa ta ma, nie tyle zresztą dla Banku, ile dla osób zainteresowanych ogromne znaczenie i budzi ogólne zainteresowanie, nie od rzeczy więc będzie szerzej ją omówić.

Po wojnie światowej teren działalności Wileńskiego Banku Ziemińskiego podzielony został, nowymi granicami, na kilka części, co w rezultacie stworzyło szereg komplikacji natury prawno-ekonomicznej, które powinny być znalezione na forum międzynarodowym w Genewie, lub Hadze. Mamy tu na myśli „komplikację litewską”, jedynie przez złą wolę rządu litewskiego powstała i bodaj, czy nie umyślnie stworzona.

Oto meritum sprawy.

Rząd kowieński opierając się na traktacie pokojowym z Rosją sowiecką uważa Skarb Litwy za prawego właściciela wszystkich sum hipotecznych, zapisanych na nieruchomościach, położonych na terytorium Kowieńszczyzny, przez znacjonalizowane banki rosyjskie, a w ich liczbie i Wileński Bank Ziemiński. Stojąc na tem stanowisku władze te świadomie „zapominają” o tem, że WBZ zgodnie z postanowieniami traktatu Ryskiego jest instytucją polską, ponieważ ogromna większość akcjonariuszów Banku, z ostatniego walnego zgromadzenia w Rosji, posiada obywatelstwo polskie.

Prrowadząc cichą wojnę z Polską, władze litewskie pomijają tę okolicz-

Konflikt Japońsko-Amerykański zaostrza się

REZOLUCJE JAPONSKIEJ RADY WOJENNEJ

MOSKWA, PAT. — Z Tokio donoszą, że wczoraj w japońskim ministerstwie spraw wojskowych odbyło się posiedzenie rady wojennej, która wniosła szereg rezolucyj w sprawie mandżurskiej.

Zajęcie Czin-Czou zostało przyjęte przychylnie. Rada opowiedziała się za scentralizowaniem w jednym ręku wszystkich japońskich władz na terytorium Mandżurji.

Akcja japońska w Mandżurji nie powinna pociągnąć za sobą interwencji czynników postronnych. Dlatego też rząd japoński musi przeprowadzić swą politykę, nie oglądając się na jakikolwiek mieszaninę strony trzeciej.

STANOWCZA NOTĄ AMERYKI WASHINGTON, PAT. — Stimson przesłał rządowi Chin i Japonii notę, stwierdzającą m. in., że ze względu na obecną sytuację oraz na swoje prawa i zobowiązania rząd Stanów Zjednoczonych nie może uznać legalności istniejącej obecnie sytuacji.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza również uznać jakiegokolwiek traktatu lub układu, mogącego naruszyć prawa, wynikające z traktatu Stanów Zjednoczonych, lub prawa obywateli

teli Stanów Zjednoczonych w Chinach, łącznie z prawami, dotyczącymi suwerenności i niezależności lub integralności terytorjum administracyjnego Chin, w których międzynarodowa polityka no si zwykle nazwę „polityki otwartych drzwi”.

W dalszym ciągu nota zaznacza, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza uznać jakiegokolwiek sytuacji lub układu, któreby mogły być zawarte przy użyciu środków sprzecznych z zobowiązaniami lub konwencjami, wynikającymi z paktu paryskiego, w którym Chiny i Japonia uczestniczyły narówni ze Stanami Zjednoczonymi.

Odpis noty przesłany został zainteresowanym mocarstwom.

ANGIELSKIE PROSBY I GROZBY

MOSKWA, PAT. — Agencja Shimbun Rengo donosi z Czin-Czunu, że po konferencji, odbytej z Lampsonem, po słem angielskim w Chinach, Czag, Sue, Liang mianował naczelnikiem stacji w Mukdenie i Gonance Anglików.

W ten sposób Anglicy mają nadzieję zabezpieczyć dochody i zapewnić niewtrącanie się Japończyków do zarządu kolei.

Anglicy urzędnicy kolejowi zwrócili się do władz japońskich z prośbą, by wojska japońskie nie posuwały się dalej na południe od Suri-Czunu.

Władze brytyjskie przygotowują się do wystawienia swych oddziałów do Wan-Czu, Wan-Binu i Czyp-Li celem ochrony swych interesów.

BUDOWA AERODROMÓW JAPONSKICH

MOSKWA, PAT. — Według informacji harbińskiej prasy chińskiej, władze japońskie na niektórych zajętych przez siebie punktach na mukdeńsko-pekińskiej linii kolejowej przy stępują do budowy aerodromów.

MOŻLIWOŚĆ BLOKADY PORTÓW CHIŃSKICH

TOKJO, PAT. — Biuro Reutersa dowiadyje się z kół urzędowych, że Japonia nosi się z zamiarem przedsięwzięcia bardziej stanowczych środków w razie, gdyby trwał nadal bojkot antyjapoński.

Japonia czuła się w tym wypadku zmuszoną wystąpić do Chin marynary japońskich, a nawet zastosować blokadę głównych portów chińskich. W kołach urzędowych japońskich oświadcza, iż kupcy japońscy ponoszą wskutek bojkotu olbrzymie straty.

ZNAMIENNY GŁOS „PRAWDY” MOSKWA, PAT. — Dzisiejsza „Prawda” pod tyt.: „Lampson proponuje podział zdobyczy: Mandżurja — Japonji, zaś Chiny północne dla Anglii” podaje wiadomość o artykule japońskiej gazety „Dzidi” w Tokio.

Dziennik ten, opierając się na doniesieniach swego mukdeńskiego korespondenta, twierdzi, że Czag-Sue-Liang ewakuował Czin-Czou wskutek obietnicy posła Lampsona, że Stany Zjednoczone oraz Anglia okażą mu pomoc w przyszłości.

Politykę Lampsona tłumaczy redakcja „Dzidi” chęcią wykorzystania przez Anglię zamieszek w Mandżurji i uczynienia z Chin północnych sfery swych wpływów.

W końcu pismo podkreśla fakt, że angielskie poselstwo w Pekinie wysłało w swoim czasie dużo oficerów angielskich do rejonu Luan-Czu, gdzie po opuszczeniu Czin-Czou skoncentrowały się oddziały chińskie.

Zamach na cesarza Japonji

Bomba nie dosięgła pojazdu cesarskiego. — Koreańczyk sprawcą zamachu.

TOKIO, PAT. — Na cesarza Japonji dokonano zamachu bombowego.

Mianowicie, jakiś osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, którym cesarz powracał z przegladu wojska.

Bomba wybuchła w pobliżu powozu.

Ofiar w ludziach nie było. Sprawca

RZĄD JAPONSKI PODAŁ SIĘ DO DYMIJSJI

TOKJO, PAT. — Premier Inukai ziożył dymisję gabinetu.

Dymisja gabinetu nie została jeszcze ani przyjęta, ani odrzucona. W kaź dym razie cesarz polecił premierowi Inukai pełnienie swych funkcji do czasu powzięcia odpowiednich decyzji.

Skarb Litwy wzbogacił się kosztem klientów WBZ niemal w stu procentach z Polaków, składających się.

Nielatwa to sprawa przeciwstawić się tej akcji, opierającej się, w źródłach swych, na opatrzonym tłumaczeniu litewsko-rosyjskiego traktatu, który wprawdzie uzna skarb litewski za prawego właściciela sum należnych Skarbowi rosyjskiemu miał jednak na myśli sumy należne Skarbowi rosyjskiemu przed wojną.

Trzeba mieć nadzieję, że sprawą tą zajmie się nietylko Rząd polski, ale i państwa zainteresowane, przekazując ją do rozstrzygnięcia w Genewie, czy Hadze.

zamachu, Koreańczyk Rihosho, został natychmiast aresztowany.

Odnaleziono przy nim drugą bombę.

SZANGHAJ SUBSYDJOWAŁ ZAMACH

TOKIO, PAT. — Wedle informacji biura Reutersa, śledztwo miało jakoby wykazać, iż sprawca zamachu na cesarza otrzymał od prowizorycznego rządu koreańskiego w Szanghaju dwie bomby oraz kwotę pieniężną w wysokości 300 yenów.

Angielski terror w Indjach

ARESztOWANIA WSRÓD DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

NOWE DELHI, PAT. — Dotychczasowy przewodniczący kongresu Anarsari został aresztowany.

BOMBAY, PAT. — Przewodniczący drugiej sesji nadzwyczajnej kongre-

Strzały do konsula włoskiego w Paryżu

PARYŻ, PAT. — Nawprost gmachu konsulatu włoskiego student włoski Richi dał do konsula 4 strzały rewolwerowe. Jeden ze strzałów zranił konsula w prawe udo, sprawca zamachu rzucił się do ucieczki, dając do ścigających go policjantów dwa ostatnie

12 tys. ha ziemi uprawnej pod wodą

GLENDORAMA (stan Missisipi), PAT. — Na skutek zerwania tamy na rzece Tallahatchi nastąpił gwałtowny wylew, przyczem za lane zostało 12 tys. ha uprawnej ziemi.

W WIRZE STOLICY

PIERWSZY SNIEG

Tylko po całonocnym śniegopadaniu widzieć można Warszawę w biele. Nie na długo — stróża, armja bezrobotnych z łopata-

mi zgarniają śnieg na kupy, wywożą. Jak cicho w mieście, wszystkie przytulone, spokojne. Samochody suną po białym dywanie, nie słychać stukotu wozów, pobrzekują zrzadka dzwonki — to ostatnie Mohikanie dorożki sanne korzystają z tych godzin.

Zimno przenikliwe. Jakaś pani wzięła do tramwaju i nie zamyka drzwi. Serdeczna prośba pasażera:

— Czy pani do cholery nie może zamknąć drzwi, tak zimno jest na dworze..

— A czy pan sądzi, że gdy zamknę drzwi, to się ociepli na dworze?

Dzieci wyległy hurmem na ulicę. Nie pomoże Boy ani jego poradnia — szczerze żałowanie zawsze zwycięży. Piszcząc z radości wałają dzieciaki w siebie śnieżkami, tytają się po placach, próbują kłęść bałwany. Ciągna za sobą saneczki — prawdziwy z niemim kłopot, gdzie znaleźć choćby imitację pagórka. W rezultacie oblegają niektóre wjazdy: przed politechniką czy szpitalem Dzieciątka Jezus, jeśli ktoś usłuszenie pchnie mocno można zjechać z góry trzymetrowej.

W Saskim ogrodzie sklepiono sztuczny zjazd z desek — kolejka saneczkami posuwa się cierpliwie, co kwadrans jest się na szczycie — w dwie sekundy na dole.

Gospoście korzystają, by spręparować dobrą a taną potrawę — zgarnia się z dachu duża miszkę śniegu, trochę konfitur, czy soku wiśniowego — legumina gotowa. Gdyby lał tem jakaś cukierka zamiast lodów śmietankowych ogłaszała śnieg — zrobiłaby majątek. Głupi ci chemicy, że nie pomyślą o takim wynalazku.

Biało, biało — zadowoleni warszawiaczy, patrzą weselej na ulice, są jakieś mniej znane, oklepiane, banalne — nie takie, jak codzień. Ach, jakby się chciało pojechać do Krynicy, Zakopanego, czy St. Moritz — zobaczyć nareszcie coś innego, niż te zabójczą Marszałkowską, tę głupie kina z wybaluszoną Norą Ney na afiszach. Jak obrzydła ta mono-tonja, te narzekania, to przeświadczenie, że jest źle, a będzie jeszcze gorzej.

A te rozmowy nieznosne! Wiadomo, wiadomo, że Berenson świetnie mówi, że Gandhi znów się położy plackiem na znak protestu, że i w Ameryce, i we Francji, i w Niemczech jest źle, że bezrobocie, że kryzys, że waluta..

Błogosławiony śnieg! Przynajmniej dziś zaczniemy rozmowę nie od stękania i wyrzekania na brak pieniędzy, ale od:

— Boże, cóż to za pogoda okropna, taki śnieg, takie błoto, taka wilgoć, takie zimno.. Takie to wszystko nudne.. K.

VII DOROCZNY BAL

Odbędzie się w dn. 9 stycznia 1932 r. o godz. 22 w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) staraniem Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie na rzecz niezamożnych uczniów. Obowiązuje strój wieczorowy.

GDY NA FRONCIE GRZMIAŁY ARMATY

W kilka zaledwie miesięcy po ogłoszeniu wojny rosyjsko-niemieckiej, kiedy to pełna ducha wojowniczego, doskonale umundurowana i wyszkolona armja rosyjska posuwała się naprzód, a pewna jej część zajęła szmat Prus Wschodnich, szycząc się, po doczekaaniu się wzmożenia przez pułki, zdążające z głębi Imperjum, do dalszych zwycięstw, przybył do Wilna Imperator i Samodzierzca Wschodrosji, „Car Polski”, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. miłośnicie panujący Mikołaj II Romanow.

Na krótko zatrzymał się w Wilnie, śpiesząc „na front”, a ściślej do punktów zgrupowania oddziałów wojskowych, wyznaczonych do akcji ofensywnej.

Spieszył, aby przed szyczącym się atakiem wzmozić ducha rezerwistów, wcielonych do pułków, zrobić ostatni przed bojem „impieratorskiej smotr”, pobłogosławić.

„W razie potrzeby zwalimy się z nad brzegów Wołgi, i ze stoków Uralu i potoczym się aż do Berlina” — głosił w tym czasie w Petersburgu jeden z wybitniejszych mężów stanu ówczesnej Rosji, a drugi, jakby uzupełniając ten głos, dodawał: „będziemy pędzić wroga, dopóki nie wyda się rzeczą właściwą powstrzymać impet..”

To też przyjechał ten szary, mały człowczek — a wszechpotężny Monarcha, pchnął armię do.. pewnego

zwycięstwa.

Nie przeczuwał, jak zresztą i nikt w całej Rosji, że bliski był wówczas początek końca, że triumfalny marsz naprzód miał się na tym odcinku skończyć porażką armji gen. Rennenkampha okropną klęską świętej kawalerji gen. Samsonowa — ogólną rejturadą.

Nie pomogła bojowość armji, zawiodła omnipotencja Cesarza. Hindenburg wstrzymał impet.

Mikołaj przybył do Wilna niemal niespodzianie. Ledwo zdążono udekorować dworzec i zadecydować, kogo obdarzyć zaszczytem witania „miłościwego pana” na dworcu.

Nie przeprowadzano skrupulatnej selekcji — udzielono przepustek wszystkim niemal, kto o nie ubiegał się i komu zajmowane stanowisko przybyć nakazywało.

Oczekiwali więc przybycia Cesarza przedstawiciele władz, duchowieństwa wszystkich wyznań i społeczeństwa.

W świetnym humorze był pewny zwycięstwa przepchotężny monarcha. Podawał rękę przedstawianym sobie dostojnikom, rzucał pytania, przemówił kilka słów, uśmiechnął się, przy poniekądym zatrzymaniu się nieco dłużej.

Obszedł wszystkich i odjechał, a w chwilę po skończonej ceremonji JE. ks. biskup Michalkiewicz (wówczas jeszcze jako prałat, diecezja administru-

jący) oraz proboszcz Ostrobramski, ks. prałat Wołodźko powiadomieni że stali, że Cesarz wyraził chęć odwiedzenia Kaplicy Ostrobramskiej. Miał zjechać w drodze powrotnej na dworzec, przed wieczorem.

Oświetlono Kaplicę rzeźbiście, ułożono dywan, młodzież szkolna ustawiła się szpalerem.

W oczekiwaniu na przyjazd cesarza Wilnela



W oczekiwaniu na przyjazd cesarza Wilnela

Duchowieństwo z JE. ks. administratorem Michalkiewiczem na czele w szatach pontyfikalnych oczekiwało do stojącego gościa przy wejściu do Kaplicy.

Cesarz przybył w otoczeniu świty. Krótko trwała ceremonia. Przepisowe krótkie modły, przemówienie po-

wołanie JE. ks. Michalkiewicza i. otoczenie Cesarza wycoufują się z wolna z Kaplicy i przedsonka dając drogę. W samej Kaplicy pozostał tylko Cesarz i duchowieństwo. Monarcha jest jakiś, jakby zaaferowany; ogłąda się bezradnie dookoła i wreszcie zwracając się do ks. Wołodźki oświadcza, że chciałby ucałować obraz (ja żęałby przy-

tożysia k ikonie).

Moment kapłopotania i (jak nam to łaskawie opowiedział ks. prałat Wołodźko)... poradziłem, pragnąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji: u nas, katolików, niema tego zwyczaju. Najjaśniejszy Panie, a potem obraz wi-

si zbyt wysoko, może zatem raczy

zysia k ikonie).

Moment kapłopotania i (jak nam to łaskawie opowiedział ks. prałat Wołodźko)... poradziłem, pragnąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji: u nas, katolików, niema tego zwyczaju. Najjaśniejszy Panie, a potem obraz wi-

si zbyt wysoko, może zatem raczy

zysia k ikonie).

Moment kapłopotania i (jak nam to łaskawie opowiedział ks. prałat Wołodźko)... poradziłem, pragnąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji: u nas, katolików, niema tego zwyczaju. Najjaśniejszy Panie, a potem obraz wi-

si zbyt wysoko, może zatem raczy

Najjaśniejszy Pan ucałował ołtarz (przytożysia k ikonie).

Tak się też i stało. Cesarz ukląkł przed ołtarzem, przeczekał się pobożnie trzy razy, pocałował ołtarz i znów trzykrotnie ośienił czoło znakiem krzyża.

Wstał uśmiechnięty, jak gdyby zadowolony z tak pomyślnego wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji i zwracając się do obecnych dostojników Kościoła dziękował serdecznie słowy, ściskając „wsiemiotłwiejsze” ręce.

— Ja już nie pierwszy raz jestem w Wilnie, — oświadczył, salutując przy pozegnaniu.

Rzeczywiście, jeszcze w roku 1883, jako następcą tronu, przyjeżdżał do Wilna z ojcem swym Aleksandrem III.

Na ten raz odjechał pod silnym wrażeniem, odniesionem w otaczanej powsechną czcią kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mówił o tem otoczeniu i wyjeżdżając na front, polecił gubernatorowi jeszcze raz podziękować księ-

żom, przyjmującym go.

Rzeczywiście, jeszcze w roku 1883, jako następcą tronu, przyjeżdżał do Wilna z ojcem swym Aleksandrem III.

Na ten raz odjechał pod silnym wrażeniem, odniesionem w otaczanej powsechną czcią kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mówił o tem otoczeniu i wyjeżdżając na front, polecił gubernatorowi jeszcze raz podziękować księ-

żom, przyjmującym go.

Rzeczywiście, jeszcze w roku 1883, jako następcą tronu, przyjeżdżał do Wilna z ojcem swym Aleksandrem III.

Modliły się nieco później przed Cudownym Obrazem Ostrobramskim Cesarzowa Aleksandra Teodorowna i dwie jej córki.

Jako siostry miłosierdzia, pociegiem sanitarnym na front jadąc, zatrzymały się w Wilnie i do kaplicy przyjechały. Bez orszaku, bez pompy. Towarzyszył im tylko adjutant, a przy mował proboszcz ks. Wołodźko.

Pomodliły się chwilę, obejrzały i odjechały, łamaną ruszczyzną dziękując ks. proboszczowi za trud.

Nie długo czekało Wilno na drugą wizytę koronowanej osoby.

Dwunastego grudnia 1915 r., a więc w rok prawie po pobycie w nim Cesarza Mikołaja II, przybył Wilhelm Hohenzollern. Zwycięski (wówczas) wódz i Cesarz Niemiec. Przyjechał zli strować swą armję, zatrzymał się, aby zwiędzić Wilno, o którym słyszał wiele.

Zatrzymał się raczej jako turysta, a nie pan i władca.

Jako znawca sztuki i zamiętowany muzeolog, nie mógł pominąć kościołów wileńskich.

Zaczął od kirchy luteranjskiej, poczem po krótkim odpoczynku skierował się w towarzystwie syna ks. Oskara i świty ku Bazylice (wówczas jeszcze katedrze tylko), gdzie oczekiwało już duchowieństwo z JE. ks. administratorem Michalkiewiczem na czele.

Nie potrzeba dodawać, że Bazylika była uprzednio dokładnie zbadana

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dzień 9
Marcinowy
jutr.
Agostoni

W. r. g. 7 m. 45
Z. s. g. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 8 listopada 1932 roku.

Cisnienie średnie 747.
Temperatura średnia +2.
Temperatura najwyższa +5.
Temperatura najniższa +1.
Opad w mm.: —
Wiatr: półn.-zachodni.
Tendencja: wzrost, następnie stan stały.
Uwagi: chmurno.

MIEJSKA
— Sprawa jezdni. — Magistrat omawiał sprawę terminu zwołania konferencji dla ustalenia typu jezdni.
Rzeczoznawcy mają być zaproszeni na dzień 20 bm.

— Kontrola świadectw handlowych. Specjalni urzędnicy wydelegowani przez władze skarbowe przeprowadzają kontrole sklepów, w celu stwierdzenia, czy wszyscy kupcy nabyl obowiązujące świadectwa handlowe.

— Przeniesienie biura wypłat zasiłków. — Magistrat przeniósł biuro wypłat zasiłków bezrobotnym z ulicy Łukiskiej 3 na Antokół Nr 91.

— Komisja poborowa. — W dniu 20 bm. odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych, którzy nie mają uregulowanego sto sunku do wojska.

WOJSKOWA
— Baczność Podoficerowie Rezerwy! W dniu 10 stycznia r. b. o godzinie 16, w lokalu Związku (Zeligowskiego 4) odbędzie się Zebranie Informacyjne, na którym zostanie wygłoszony odczyt z dziedziny Wojskowej, oraz będą poruszone sprawy Związkowe.

AKADEMICKA
— Stow. A. M. K. „Odrodzenie” podaje do wiadomości, że w niedzielę 10 bm. będzie odprowadzono Msza Św. odrodzeniowa, jak zwykle o godzinie 9.15. Po Mszy Św. agapa w lokalu, poczem pierwsze zebranie Kursu Apologetycznego.

— Sobótka w Ognisku Akademickim. — Dnia 9 stycznia r. b. odbędzie się zabawa tańcowa w saloonie Ogniska Akademickiego (ul. Wieka 24). Początek o godzinie 9 wie czorem. Do tańca przystąpią będzie trio akademickie. Bufet na miejscu. Węście za okazaniem legitymacji akademickiej — goście za zaproszeniami.

RÓŻNE
— Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Filja Wojskowych Zakładów Zaopatrzenia Intendencji w Grodnie ogłosiła na dzień 26 stycznia r. b. przetarg na sprzedaż urządzenia drukarni, składającego się z maszyn oraz sprzętu pomocniczego.

— Dalszy ciąg akcji „Ligi Zielonej Wstańki”. — Ubiegłej nocy jacyś nieznanymi członkami „Ligi Zielonej Wstańki” wymalowali w wielu punktach miasta napisy: nie kupuj u żydów.

— Wyniki spisu ludności. — Prace statystyczne związane z ostatnim spisem ludnościowym posuwają się naprzód. Pobożne wyniki mają być wiadome już 15 bm.

BALE I ZABAWY
— Dzisiaj Komitet Domu Św. Antoniego urządza dancing towarzyski w cukierni Ziela

W sali gimn. J. Leleweja
ul. Mickiewicza 38.

JASEŁKA

dnia 9, 10, 16 i 17 stycznia r. b.
początek o godz. 17.

przez policję (zagładano do każdego kącika) i strzeżona przez tajną policję. Cesarz krótko był w świątyni. Tyle tylko, ile wymagało pobożne obejrzenie wszystkiego, co ciekawsze.

Pochwalili organy, zainteresował się żywiciel starem, misternie wykonanymi ornamentami, rzucił kilka przejęmych zdań oprowadzającym go (nawasem mówiąc, towarzyszącemu Cesarzowi kape lan wojskowy ks. Kirsztajn wykazał się gruntowną znajomością historii Katedry) i skierował się ku wyjściu.

— Cieszyć się bardzo, — oświadczył, zwracając się do JE. — że duchowieństwo katolickie i kościół rzymsko-katolicki teraz w tym kraju już żadnych ograniczeń doznawać nie będą, pełniąc dobroczynne swe postannictwo.

Po tem oświadczeniu odjechał. Słowa te uwiecznione zostały w protokole, przez wszystkich obecnych księży podpisanym.

— Niejednokrotnie później — mówił nam w rozmowie JE. ks. sufragan Michalkiewicz — słowa te wobec władz niemieckich cytowało, interweniując w sprawach Kościoła.

A nie brakło okazji do tego, boć przecie nie kto inny, tylko Niemcy dach z katedry zdjąć kazali i lichitarze, świeczniki, a nawet cynowe piszczałki z organów zarekwizowali.

Niejedno przechować zdołał proboszcz ks. prałat Sawicki, sprytnie imitację drewnianą na miejsce schowanych autentyków ustawiając.

Nie wszystko jednak dało się ukryć.

nego Sztalla (Mickiewicza 22), o godzinie 11 wieczorem. Wstęp 2 złote. Bufet na miejscu. Mamy nadzieję, że społeczeństwo wileńskie poprze te imprezy, przysparzając niezbędnych środków na zapotrzebowanie biednych sierot na zime.

— Dancing Towarzystwi. Dzisiaj, 9 stycznia w cukierni B. Sztalla (róg Tatarskiej) odbędzie się Dancing za zaproszeniami. Dochód przeznaczony po połowie na Schronisko sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego, oraz na Komitet Wojewódzki Pomocy Bezrobotnym. Początek o godzinie 23. Wstęp 2 zł. — akademickie 1 zł.

— Resursa Rzemieślnicza zaprasza na Sobótkę, która odbędzie się dnia 9 bm. Chór pod kierownictwem pana W. Mołodzieckiego odwzajemni między innymi i- no aktową komedię ze śpiewami i tańcami „Werbelt domowy”, która w świetnym wykonaniu, a barwnych kostiumach jest chlubną tego zespołu.

TEATR I MUZYKA
— Dzisiejsza premiera na Pohulance. — „Burza w szklance wody”. — Dział w sobotę, dnia 9 stycznia, o godzinie 8 wiecz., po raz pierwszy w Wilnie ukazuje się głosna komedia świętego pisarza niemieckiego B. Franka pt. „Burza w szklance wody”. Bruno Frank jest doskonałym znawcą życia, który poprzez satyrę i tryskający humorem komizm potrafi zakląć w opisywane przez siebie środowisko i ludzi — niebywałą żywotność i realizm. „Burza w szklance wody” jest najnowszym dziełem tego ciekawego autora i skupia w sobie wszelkie najlepsze cechy jego nieprzeciętnego talentu.

Jutro, w niedzielę, dnia 10 stycznia o godzinie 8 w, po raz drugi „Burza w szklance wody”. — Ostatnie dni „Tak się zdobywa kobiety” w Teatrze Lutnia. — Dzisiaj, w sobotę, dn. 9 stycznia, o godzinie 8 w, przezbawna komedia „Tak się zdobywa kobiety” schodząca już z repertuaru.

Jutro w niedzielę 10,1 o godzinie 8 w. przedostatni raz „Tak się zdobywa kobiety”.
POPOŁUDNIOWKI:
— Bałka dla dzieci „Królowna Śnieżka” w Lutni. — Dział, dnia 9 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 bm., o godzinie 12 w. pot. „Królowna Śnieżka”.
— Ostatnie przedstawienia Rewji Sylwestrowej na Pohulance. Jutro w niedzielę, dn. 10 stycznia, o godzinie 4 pp., jedyny raz jako popołudniówka po cenach znizonych — odbędzie się pełna humoru i nieoczekiwanych atrakcji Rewja Sylwestrowa. W najbliższych dniach Rewja schodzi z afisza, a więc jest to ostatni termin spędzenia miło i wesoło paru chwil na Pohulance.

— Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne. Jako jedną z najciekawszych atrakcji Wileńskiego Tow. Filh. urządza w najbliższym tygodniu w sali Konserwatorium wielki koncert

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

— W niedzielę, dnia 10 stycznia, w sobotę, o godzinie 4 pp. po raz drugi odbędzie się przedstawienie dla dzieci przemiej i wesolej baśni pt. „Królowna Śnieżka” uroczajonej śpiewami i tańcami; z ilustracją muzyczną W. Szczepańskiego. Ceny b. niskie.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

TO I OWO O „ARBONACH”.

Nowy Rok 1932-g rozpoczęliśmy pod znakiem „Arbonu”! Dość jest wyjść na ulce, żeby móc podziwiać jedną piękne wozy, w reżymie gwałtownych odstępach czasu przemijające mi mo.

Oto znów zbliża się jeden z nich... Wspaniała landara, zajmująca pół szerokości jezdni, popielata u dołu, szaro-żółta u góry, przepasana w połowie szlakiem czerwieni, wtacza się dostojnie na przystanek, a po chwili postoiu rusza dalej...

A jak rąco pomyka ten Lewiatan samochodowy wśród wąskich uliczek Wilna! Aż patrzeć „obojetnie”! Zwłaszcza na zakrętach, kiedy to się zdaje, że — chwila jeszcze — a potworne cielsko „Arbonu” rozcharata narozną kamienie, a przynajmniej rozora chodnik, a tu tymczasem nic, chwilać Boga, wszystko w porządku!

Nie dziw, że dorozki, takowski itp. drożdżaki uliczny umyka przed „Arbonami” jak płotka przed wietorybem!

Jeszcze bardziej nastrojowo wyglądają „Arbony” z nastaniem zmroku... Już zdala widać dwa mocne białe reflektory u dołu wozu i trzeci — zielony — u góry z numerem linii.

Tuż pod górnym reflektorem duża tablica szklana z nazwą linii, również widoczna zdaleka dzięki oświetleniu jej od wewnątrz. Okna oświetlonego samochodu przeświecają od przodu zielono, po bokach zaś biało... Z tyłu autobusu trzy czerwone światła sygnalowe... Słowem, parabata całą gębą! Na wet patrzeć satysfakcja rzetelna, coż dopiero jeździć!

To też, zwłaszcza w pierwszych dniach, gapili się ludziska jak na dziwo jakie, a jeździć nie tyle z potrzeby, co dla przyjemności, „na próbe”!

I jedno tylko psuło radość powszechną — kłęby smrodliwego dymu wydobywające się z pod „Arbonów” podczas jazdy!

Powiadają, że to czasowe — obyż tak było! Istotnie! — inaczej bowiem wypadnie chodzić po ulicach miasta chyba w maskach przeciwgazowych!

„Przechodzeń”.
pierwszego polskiego kwartetu, z udziałem znanej w naszym mieście skrzypkaczki Ireny Dubiskiej oraz świętego zespołu, w skład którego wchodzi: Z. Adamska, M. Fliederaum i T. Szaleski. Bilety do nabycia w biurze Orbis, Mickiewicza 11a.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Trader Horn
Hellas — Natchnienie.
Casino — Romans księżniczki.
Słowo — Kurjer Cárski.
Pan — Sekretarka osobista.
Kino Miejskie Ziemia cudów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Samobójczy skok z mostu Zarzecznego. — Wczoraj w dzień z mostu Zarzecznego u wylotu ul. Sofjańskiej rzucił się do Wilenki w celach samobójczych 21-letni Zygmunt Bakrabo, portjer hotelu „Łódź” (Sadowa 17). Będący wówczas w pobliżu na służbie posterunkowy Kotyriło przy pomocy kilku przechodniów pośpieszył na ratunek i mimo oporu desperata wy-

— Wzrosty w szpitalu św. Jakóba. W dniu 7 bm., z lokalu szpitala św. Jakóba w Wilnie dokonano kradzieży bez liczy na szkodę szpitala. Ustalono, że sprawca kradzieży Bolesław Jarmołowicz (ulica Karlsbadzka Nr nieznany) skradzioną bieliznę przechowywał u Łucwiczówny Franciszki (Subocz 5), u której istotnie podczas rewizji znale ziono ręcznik z pieczęcią szpitalną. Ręcznik zakwestjonowano.

WILNO-TROKI
— Niebezpieczny zakręt. Kilka-krotnie już wydarzyły się katastrofy na zakręcie szosowym pod Poluknią. Władze starościskie winne zwrócić na to uwagę i niebezpieczny ten zakręt zlagodzić. Przedwcześnie katastrofa na tym zakręcie omal nie skończyła się tragicznie. Autobus z Wilna uderzył w furmankę rozbijając ją prawie do szczytów.

Wyrucony na szosę chłop omal nie został zabity, koń zaś uległ ciężkiemu poranieniu i został następnie zastrzelony.
MOŁODECZNO
— Psychozdarły noworodka. — Mieszkanka wsi Juryski, gm. rakowskiej, 30-letnia Emilia Dubrowiczówna urodziwszy dziecko wyrzuciła je w nocny do ogrodu.

Trzy wioskowe kundły dopadły no worodka i rozszarpały go na części. Potem wyjaśniło się, że Dubrowiczówna jest upośledzona na umyśle i jako taka nie jest całkowicie odpowiedzialna za swe czyny.

— Pożar. — W folw. Hurnowicze, gm. radozkowieckiej spalił się dom, 40 kur oraz inny inwentarz martwy i żywy.

Dwoje dzieci
przyjmę
do kompletu
pierwszy rok nauczania
z francuskim
Wiwulskiego 2, m. 15.

skim był, — mówiła potem jedna ks. prałatowa Sawickiemu, co teraz żartując, w rozmowie wspominał, — nadtoż pobożny.

— Po długotrwałej niewoli rosyjskiej, po okropnej okupacji niemieckiej i nie mniej strasznej bolszewickiej, w dniu 19 kwietnia 1919 roku uzyskało Wilno długo oczekiwaną wyzolenie i po raz pierwszy od czasu wojny Napoleońskiej mogło witać na swych ulicach regularne wojsko polskie — dzielnych ułanów pułkownika Beliny.

Witano zbawców tem radośniej, że na ulicach miasta trwał jeszcze bój, a ustępujący bolszewicy odgrzaali się, że wróca po zemście.

Wiedział każdy, co znaczą te pogroźki. Sytuacja była niepewna i dopiero wieczorem, kiedy nadeszły z Lidy oddziały piechoty, miasto zostało zupełnie oczyszczone, a wróg uciekał w nieładzie, popędzany przez depeczęcych mu po piętach żołnierzy.

Na drugi dzień przybył do Wilna dowódca grupy operacyjnej gen. Rydz-Śmigły, a w ślad za nim zwycięzcy wódz — Marszałek Józef Piłsudski.

Przybył z Lidy, gdzie stał kwatery, kierując akcją grupy wyznaczony do oswożenia Wilna.

Przyjechał w „salonce”, zdobyte niedawno na bolszewików, a przeznaczonej swego czasu dla dostojników carskich. Dzięki odwadze walecznego żołnierza i patriotyzmu kolejarza śpieszył

Konferencja w sprawie ruchu kołowego

— W dniu 8 bm. odbyła się pod przewodnictwem Starosty Grodzkiego p. Kowalskiego konferencja komisji w sprawach ustalenia i unormowania ruchu kołowego w naszym mieście. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Dyrekcji Robót Publicznych, Magistratu, Wojskowności, Towarzystwa Autobusowego „Arbon”, Związku Sołtewców i Dorozkaczy, referent Starostwa Grodzkiego i in. Radzono nad ustaleniem ulic, które ni ruch kołowy ma się odbywać w jedną tylko stronę, dalej ulic, gdzie szybkość samochodów ma być zmniejszona ze względu na

Posesje zagrożone podmyciem

— W związku z notatkami, które ukazywały się w niektórych pismach wileńskich w dniu 8 bm. Starostwo Grodzkie podaje, że w dniu 7 bm. motopompy Straży Ogniowej nie brały udziału w wypompowywaniu wody z mieszkań w znacnym punkcie Wilna. W dniu tym zanotowano wypadek zalania spływającą z góry wodą podwórka SS. Magdaleny przy zbiegu ulic: Senatorskiej i

Bystrzyckiej. Podwórko to znajduje się poniżej poziomu ulicy i chodnika. Została również częściowo zalana piwnica (nie zaś suteren), przy ulicy Filareckiej 12. Wódę z piwnicy usunął gospodarz. Jedyny wypadek zalania suteryny miał miejsce na ul. Tyzenhauzowskiej i tam jednak mieszkańcy sami usunęli wodę.

dobył go na brzeg. Bakrabo, jak się potem okazało, był pijany i właśnie pod wpływem alkoholu umyślił odebrać sobie życie.

Niedoszłego samobójcę odwieziono do aresztu centralnego dla wytrzeźwienia.

Bakrabo nie kładę sobie sprawy ze swego postępku.

— Włamianie do sklepu. — W dniu 7 bm. Wileńszczyźnie Witalowski (Subocz 5) nieznani sprawcy skradli ze sklepu miedzającego się w tymże domu, różnych wódek oraz wyrobów tytoniowych, łącznej wartości 700 zł. Włamywacze wybrali okno i usunęli zamki.

Ze składu przy ulicy Sadowej 4 Saletakdemu Abramowiczowi złodziej skradli 60 kg. masła, wartości 240 zł. Ustalono, że kradzieżę tej dokonał Chackiel Miłstajen (Archaniełska 55) i Szmulder Minucha (Archaniełska 38), u których w czasie rewizji część skradzionego masła odnaleziono. Sprawców kradzieży zatrzymano.

— Złodziej w szpitalu św. Jakóba. W dniu 7 bm., z lokalu szpitala św. Jakóba w Wilnie dokonano kradzieży bez liczy na szkodę szpitala. Ustalono, że sprawca kradzieży Bolesław Jarmołowicz (ulica Karlsbadzka Nr nieznany) skradzioną bieliznę przechowywał u Łucwiczówny Franciszki (Subocz 5), u której istotnie podczas rewizji znale ziono ręcznik z pieczęcią szpitalną. Ręcznik zakwestjonowano.

— Niebezpieczny zakręt. Kilka-krotnie już wydarzyły się katastrofy na zakręcie szosowym pod Poluknią. Władze starościskie winne zwrócić na to uwagę i niebezpieczny ten zakręt zlagodzić. Przedwcześnie katastrofa na tym zakręcie omal nie skończyła się tragicznie. Autobus z Wilna uderzył w furmankę rozbijając ją prawie do szczytów.

Wyrucony na szosę chłop omal nie został zabity, koń zaś uległ ciężkiemu poranieniu i został następnie zastrzelony.

MOŁODECZNO
— Psychozdarły noworodka. — Mieszkanka wsi Juryski, gm. rakowskiej, 30-letnia Emilia Dubrowiczówna urodziwszy dziecko wyrzuciła je w nocny do ogrodu.

Trzy wioskowe kundły dopadły no worodka i rozszarpały go na części. Potem wyjaśniło się, że Dubrowiczówna jest upośledzona na umyśle i jako taka nie jest całkowicie odpowiedzialna za swe czyny.

— Pożar. — W folw. Hurnowicze, gm. radozkowieckiej spalił się dom, 40 kur oraz inny inwentarz martwy i żywy.

Dwoje dzieci
przyjmę
do kompletu
pierwszy rok nauczania
z francuskim
Wiwulskiego 2, m. 15.

niaż teraz z Lidy, aby swe ukochane Wilno jak najprędzej zobaczyć, do którego, jak sam twierdził, „mus mnie woła”, a które mu, jako prezent wielkocynny żołnierze oswożenie obiecał.

Czyż trzeba mówić o entuzjzmie, jaki panował na dworcu i w mieście na wieść, że Marszałek jedzie, że w Ostrej Bramie hołd swój i podziękowanie złoży, że jest już w Wilnie wreszcie.

Z ust do ust podawano sobie opowiadanie o pierwszej grupie ułanów, którzy, nie bacząc na niebezpieczeństwo, zatrzymali się przed Ostrej Bramą i zdzysający czapki, pobożnie „Pod Twoją Obronę” odśpiewali.

Thumy obiegły ulicę i radość wielką panowała w tym dniu podwójnego święta.

Cieszyło się Wilno, ale nie mniej cieszył się i sam Marszałek.

Na koniu, na swej ulubionej Kasztance, wjeżdżał do miasta, ku Ostrej Bramie, pierwsze swe kroki kierując.

Do żadnego miasta, zdobytego przezemnie, nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna...

JUBILEUSZ

JÓZEFA WEYSSENHOFFA

Komitet organizacyjny jubileuszu znakomitego pisarza Józefa Weyszenhoffa, w składzie przedstawicieli: Kasy Literackiej, Penclubu, Syndykatu Dziennikarzy, Tow. Literatów i Dziennikarzy, Zrzeszenia Beletystów, Zw. Autorów Dramatycznych, Związku Zawodowego Literatów zaprasza obecnie osoby, biorące żywy udział w życiu państwowym i społecznym.

Dotychczas współpracę swoją łaskawie przyrzekli: p.p. marszałek senatu, b. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, minister wyznań relig. i oświecenia publ. Janusz Jędrzejewicz, prezydenci miast: Warszawy, Poznania, Lwowa i Wilna, b. min. kultury i sztuki Zenon Przesmycki (Miriam).

Obecnie Komitet Organizacyjny zwrócił się z pismem do Mistrza Ignacego Paderewskiego, zapraszając go do Komitetu Honorowego.

Osoby, które otrzymują zaproszenia Komitetu Organizacyjnego, znajdują w swych sercach gorące echo dla długoletniej, sławnej literackiej działalności znakomitego i zasłużonego pisarza, jakim jest autor „Sobola i Panny” — Józef Weyszenhoff. Należy spodziewać się, że całe inteligentne, czytające społeczeństwo przyjdzie z pomocą Komitetowi Organizacyjnemu w jego usiłowaniach, urządzenia obchodu godnego zasług Józefa Weyszenhoffa, który blask literatury naszej zwycięsko przetrwał poza granice kraju.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A. Godziemba-Wysocki.

Adres siedziby Komitetu: Wspólna 5 m. 4, tel. 9—10—96. Prezes F. A. Ossendowski, wiceprezes Ign. Baliński, sekretarz generalny A.

